Rok XVII. Nr. 75. Czwarek 1 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny społeczny gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A — Centrala SOSNOWIEC REDAKCJA: [illegible] ADMINISTRACJA: [illegible] 1. Tel. 73 — Redaktor: Tadeusz Uciński.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, [illegible] Tel. 125 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Obrót prawny pomiędzy Polską a Niemcami

WARSZAWA, 31.3 (Pat) — Dziś wymieniono w Warszawie dokumenty ratyfikacyjne polsko-niemieckiego układu o obrocie prawnym podpisanego 5 marca 1924 r. Wymiany powyższej dokonał ze strony polskiej podsekretarz stanu w Ministerjum spraw zagranicznych Kajetan Morawski. Ze strony niemieckiej radca poselstwa niemieckiego w Warszawie Panwitz.

Z komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA, 31-3 (Tel. wł.) — Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisja budżetowa obradowała nad budżetem Ministerjum sprawiedliwości. Referował poseł Popiel (NPR). W dyskusji między inn. poseł Smiarowski podniósł sprawę wszczynania procesów politycznych bez należytego kontaktu z ministrem sprawiedliwości. Po obszernych wyjaśnieniach złożonych przez ministra Piechockiego komisja przyjęła budżet tego resortu bez zmian zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu lasów państwowych, należących do Ministerjum rolnictwa. Referował poseł Kowalczuk (Piast) po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach ze strony ministra rolnictwa dra Kiernika w głosowaniu wniosek referenta upadł. Przyjęto natomiast budżet zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Paul Boncour w Warszawie.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.) — P. Paul Boncour, delegat zastępca Francji do Ligi Narodów, przybywa do Polski w najbliższy czwartek na okres wakacyj wielkanocnych. Został zaproszony specjalnie przez polskie Stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów. Razem z p. Paul Boncour'em miał przybyć do Polski br. Clausel, szef wydziału Ligi Narodów na Quai d'Orsay, jednakże wskutek śmierci swej matki, br. Clausel, nie będzie mógł przyjechać, a na jego miejsce przyjeżdża zastępca jego p. Jean Paul Boncour, syn deputowanego.

B. minister angielski w Łodzi.

ŁÓDŹ, 31.3 (A.W.) — We wtorek 6 kwietnia przyjeżdża do Łodzi Tomasz Shaw były minister w rządzie Mac Donalda. Pan Shaw zamierza zapoznać się z sytuacją w przemyśle włókienniczym polskim.

Fałszywe akcje „Jaworzna".

ŁÓDŹ, 31-3 (AW) — Policja tutejsza natrafiła na ślad fałszywych akcyj „Jaworzna". Akcje te są doskonale podrobione, a przywędrowały do Łodzi ze Lwowa. W sprawie tej prowadzi się energiczne śledztwo.

Sowiety zasypały świat fałszywymi banknotami.

Rewelacje dziennikarza paryskiego.

Radek — Nacjonaliści węgierscy. — Komuniści niemieccy. — Organizacja „Czarny Orzeł" — Dochody i zarobki

WARSZAWA 31-3 (Tel wł.) — Znany publicysta polski we Francji, p. Henryk Korab Kucharski ogłosił sensacyjne rewelacje na temat fałszerstwa banknotów. Mianowicie, na tajnem posiedzeniu „Kominternu", Radek złożył raport, z którego wynika, że był on głównym inicjatorem fabrykacji fałszywych dokumentów w Europie, a Międzynarodówka wiedziała o tych sprawach.

Zaczęło się w roku 1922, w Warszawie. Radek powierzył swemu przyjacielowi Pejsachowi Niemcowiczowi założenie fabryki fałszywych paszportów i dolarów.

Klisze dolarowe wykonane były w Królewcu. W roku 1923 Radek na prośbę węgierskich nacjonalistów wysłał do Budapesztu dwuch specjalistów z mennicy sowieckiej i już w lipcu tegoż roku pierwsza partja fałszywych koron czeskich została spieniężona na giełdzie w Konstantynopolu.

Zgodnie z umową 15 proc. z tej „tranzakcji" odesłał Radek mimo oporu Bucharina i Preobrażeńskiego do kasy „Kominternu". W lutym 1924 roku za poradą Radka na kongresie niemieckich komunistów w Karlsruhe wyłoniono specjalną komisję, która weszła w porozumienie z organizacją „Czarnego Orła" i niebawem wyprodukowano w Brunświku partję pieniędzy w sumie 1 miljona franków szwajcarskich i 250,000 dolarów.

Połowa dochodu z tej kombinacji przelana została do Kasy organizacji „Czarny Orzeł", jedną czwartą wzięli niemieccy komuniści i jedną czwartą wziął „Komintern".

W czerwcu 1924 roku, Radek będąc w Gdańsku organizował tam na szeroką skalę kolportaż fałszywych banknotów.

W miesiąc później wszedł w kontakt z nacjonalistami węgierskimi i za 40 proc. udziału w zyskach dostarczył im większości maszyn z lwowskiego Instytutu kartograficznego, które zrabowane były przez armję rosyjską we Lwowie w roku 1915.

Maszyny te przesłano do Odesy, a stamtąd przez Rumunję do Budapesztu.

Gdy Windischgraetz zdobył budapesztańskie maszyny do podrabiania banknotów, lwowskie maszyny odesłano do Koraka, gdzie mieści się „instytut" fabrykacji walut zagranicznych, prowadzony przez profesora Ustodajewa, byłego wicedyrektora mennicy carskiej.

W końcu raportu swego, Radek zaznacza że „fabryki" banknotów w Europie i Azji, działające we Władywostoku i Szanghaju wyprodukowały pieniędzy fałszywych na sumę 19 miljonów franków złotych, z czego 9 miljonów fr złotych wpłynęło do kasy „kominternu" jako dochód.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Stryju.

Komuniści w Polsce rozpoczęli akcję terorystyczną i wichrzycielską.

WARSZAWA, 31.3 (Tel wł.) — Trzecia międzynarodówka rozesłała do swych oddziałów i ekspozytur okólnik, polecający podjęcie akcji terorystycznej, zwłaszcza w Polsce i we Francji.

W związku z tem komuniści rozpoczęli wytężoną agitację przeważnie wśród bezrobotnych, usiłując wyzyskać każdą sytuację, aby wywołać tylko ferment.

Dowodem tego były dzisiejsze zajścia w Stryju które skończyły się krwawo.

Rano przybyła do starostwa grupa delegatów bezrobotnych, którym starosta obiecał przychylne załatwienie ich postulatów. Z kolei delegacja wezwały stwie tłumu udali się do magistratu gdzie im obiecano rozpoczęcie wydawania zaliczek na zapomogi od dzisiaj.

Mimo tego tłum poszedł pod lokal związków zawodowych, a stamtąd podburzony ruszył znów pod starostwo.

Jedna grupa bezrobotnych wtargnęła na pierwsze piętro i niszcząc po drodze urządzenia biurowe, dotarła do starosty Nowaka.

Obecny tam komendant policji Łazarowicz zdołał tłum wyprzeć.

Inna grupa napadła na wicestarostę Zgodę i poturbowała go dotkliwie.

Komendant Łazarowicz, orjentując się w sytuacji zdołał demonstrantów usunąć z pierwszego piętra, po czem wyszedł do tłumu i chciał go uspokoić.

Wtedy z tłumu padły okrzyki „Rozbroić policję"

Tłum naparł na szeregi policjantów i usiłował odebrać im broń.

Policja dała salwę w górę, a gdy tłum naparł dalej następną salwę dano w tłum.

Podżegania komunistów przyniosły krwawy plon. Z tłumu zostały zabite 4 osoby 10 rannych odwieziono do szpitala, z których 2 osoby w drodze zmarły. Zajścia w Stryju są dowodem, że komuniści rozpoczęli planową akcję podżegania bezrobotnych do ekscesów które w następstwie przyniosły takie tragiczne wyniki.

Wypłata poborów urzędniczych.

WARSZAWA, 31.3. (Tel. wł.). — Na wypłatę poborów urzędniczych skarb państwa ma w dniach najbliższych zaciągnąć pożyczkę w PKO w wysokości 10 miljonów złotych. Pożyczka ta będzie miała raczej charakter zaliczki albowiem skarb państwa ma w PKO konto, na które wpływają podatki. Zaliczka więc będzie pokrytą z pierwszych sum jakie wpłyną dla skarbu.

Abd-el-Krim skłonny jest do ustępstw.

PARYŻ, 31,3 (AW). Na konferencji, jaką odbył generalny prezydent Marokka Steeg z Briandem, ministrem wojny Painlevem i marszałkiem Petainem — Steeg oświadczył, że Abd El-Krim skłonny jest do zawarcia pokoju do pewnych ustępstw. Gotów on jest nawet uznać zwierzchnictwo sultana marokańskiego i zadowolić się szeroką autonomją dla kraju Riffenów.

Spadek czerwońca sowieckiego.

MOSKWA, 31,3 (Pat) Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczny spadek czerwońca. Disagio doszło do 20 proc. Powody spadku są natury wewnętrznej, zagranicą bowiem nie przeprowadza się obecnie tranzakcyj w walucie rosyjskiej. Rząd przedsięwziął energiczne zarządzenia przeciwko podkopywaniu kursu czerwońca i aresztował w ostatnich dniach szereg podejrzanych osób. Zamierzone jest również utrudnienie wyjazdów zagranicę i występów zagranicznych artystów w Rosji. Rząd planuje też ograniczenie przywozu artykułów zbytku i ma podwyższyć taryfy od przesyłek pocztowych bagażu.

Katastrofalny spadek akcyj na giełdzie nowojorskiej.

NOWY JORK, 31,3 (AW). Na giełdzie akcyjnej miał miejsce ponowny katastrofalny spadek kursów papierów akcyjnych. Obroty dzisiejsze wynosiły 3356 tys. sztuk. Pierwszorzędne walory stalowe i motorowe sprzedawano po kursie nienotowanym od długiego czasu. Większość akcyj spadła od 10 do 15 dolarów na sztuce.

Nowy sekretarz partji faszystowskiej.

RZYM, 31.3 (Pat) Nowy sekretarz generalny partji faszystowskiej Turati urodził się w Parmie w r. 1888 Z zawodu jest dziennikarzem. Był dwukrotnie odznaczony krzyżami wojennymi. Od r. 1920 jest organizatorem grup faszystowskich. Jako deputowany interesował się głównie zagadnieniami ekonomicznemi i socjalnemi.

Traktat gwarancyjny polsko-rumuński.

W przeddzień dymisji gabinetu p. Brianu, podpisany został w Bukareszcie przez ministra spraw zagranicznych, p. Ducę, oraz przez posła p. Józefa Wielowieyskiego traktat gwarancyjny polsko rumuński, który wznawia wygasający w roku bieżącym układ przyjaźni i przymierza z dnia 3 marca 1921 roku.

Nie od rzeczy tu będzie zauważyć, że nowy traktat nie stanowi aljansu w ścisłem tego słowa znaczeniu. Być może, że słowo to raziło uszy współczesnych dyplomatów dla których „przymierza" pomiędzy poszczególnemi państwami zdają się imolikować ze strony zainteresowanych rządów chęć wytwarzania w Europie równoważących się wzajemnie grup mocarstw. Jednakże, jakiekolwiek miano nadawać będziemy układowi polsko-rumuńskiemu, stanowi on de facto, chociaż nie de jure, przedłużenie układu przymierza pomiędzy obu krajami.

Bezwątpienia sposób wzajemnego gwarantowania granic oraz przewidziane sankcje uległy poważnej zmianie w sensie upowszechnienia i dostosowania do paktu Ligi, przyczem traktat polsko rumuński upodabnia się w wysokim stopniu do układów Locarneńskich.

Czytamy mianowicie we wstępie do traktatu: „Obie układające się strony stawiają sobie za zadanie wspólne poszukiwanie środków mogących uprzedzić klęskę wojny i regulowanie dr gą pokojową wszelkiego rodzaju zatargów, któreby mogły pomiędzy niemi wyniknąć. Pozatem obie strony uznają wszelkie układy i konwencje przez nich zawarte. Punkty te są wielce zbliżone do tych, których użyto we wstępie do układów z dnia 16 października Z faktu, że Polska uznaje wszelkie układy międzynarodowe przez Rumunję zawarte, wynika, że uznaje również przynależność Besarabji do tego kraju i granicy tej zobowiązuje się bronić, gdyby stała się ona przedmiotem niesprowokowanej napaści.

Jakie stąd wynikają konsekwencje, o tem przekonamy się z pierwszego artykułu, odpowiadającego art. 10 statutu Ligi: „Obie strony zobowiązują się szanować i chronić przed wszelką napaścią zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków związku". Liga narodów przewiduje w razie napaści zwrócenie się do Rady, która ma wskazać środki, jak zapewnić niniejsze zobowiązanie.

Takiej procedury nie mógł oczywiście ustalić traktat polsko rumuński; przewiduje zato w artykule 2-im, najkonkretniejszym i najbardziej zasadniczym trzy hypotezy wojny obronnej, przyczem zobowiązuje oba rządy do niezwłocznej pomocy i poparcia (aide et assistance immediates), zgodnie z artykułem 16 Paktu Ligi. Wynika z powyższego, że gwarancja polska obejmuje nie tylko, jak dotychczas, granice wschodnie obu krajów, ale również i granicę zachodnią. Jest to skutek logiczny i bezpośredni uogólnienia traktatu przez dostosowanie go do paktu Ligi i układów Locarneńskich. Jednocześnie zaznaczyć wypada, że gwarancje, będąc rozszerzone, nie ulegają żadnemu osłabieniu, bowiem wypadki w których oba rządy zobowiązują się do interwencji zbrojnej na korzyść sąsiada są również ściśle określone co i w poprzednim traktacie.

Artykuł szósty przewiduje zawarcie konwencji arbitrażowej. Jest to również wprowadzenie w życie jednej z kardynalnych zasad głoszonych w Genewie i w Locarnie, zasady rozjemstwa międzynarodowego. Inne artykuły traktatu stanowią jedynie powtórzenie klauzul układu z r. 1921.

W traktacie z dnia 26 marca 1926 r. odróżnić można dwie pokrewne ale odrębne tendencje... Autorom tego układu chodziło w pierwszym rzędzie jak już wyżej wspomnieliśmy o nawiązanie do zasad ogólnych, kto re znalazły swe zastosowanie w wielkich zbiorowych układach międzynarodowych, mających na celu, (choć nie zawsze cel ten osiągających), wprowadzenie pojęcia bezpieczeństwa z wyżyn abstrakcji na padół ziemskie go bytowania. Zarówno Polska jak Rumunja podpisały protokuł genewski i nie omieszkały go do ostatniej chwili podtrzymać Obecnie widzą w odnowieniu traktatu przyjaźni sposobność do zademonstrowania swego przywiązania do zasad protokułu oraz do przygotowania dlań terenu w krajach środkowej Europy.

Drugą cechą charakterystyczną już natury nie ideowej, ale ściśle politycznej, układu polsko rumuńskiego jest wciągnięcie doń innych mocarstw ewentualnie ugrupowań, a w pierwszym rzędzie Rosji.

O ile traktat z r 1921 był przedewszystkiem traktatem defenzywnym, barjerą w stosunku do Sowietów, o tyle traktat obecny ma odgrywać raczej rolę pomostu.

Mała Ententa jest lokalnem ugrupowaniem mocarstw, którego zainteresowania skupiają się wyłącznie nad Dunajem. Układy łączące Rumunję, Czechosłowację i Jugosławję pozostawiają t m państwom zupełnie wolną rękę w sprawie stosunku ich do Rosji sowieckiej. Mała Ententa coraz bardziej ciąży ku sprawom austrjackim i coraz mniej zajmuje się kwestjami wschodnio-europejskiemi.

Polska niewątpliwie będzie musiała również szukać, jeżeli nie oparcia, to przynajmniej całkowitego unormowania swych stosunków ze wschodnim sąsiadem. Zwłaszcza na wypadek niepowodzenia w poszukiwaniu gwarancyj w Lidze Narodów. Locarno wschodnie będzie musiało w pewnej mierze zastąpić „Locarno zachodnie" jeżeli to ostatnie nie dojdzie do skutku.

J. S.

Senat uchwalił prowizorjum budżetowe na kwiecień

Odrzucono natomiast wniosek o wypłacenie pensji grudniowej kategorjom IX, X i XI

WARSZAWA 31 3 (Pat.) Senat przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do rozprawy nad prowizorjum budżetowem na kwiecień r. b Imieniem senackiej komisji skarbowo budżetowej referował senator Buzek i w dłuższych wywodach szczegółowo zanalizował sytuację gospodarczą i skarbową państwa podkreślając, że ze względu na tę sytuację leżą przed nami dwie drogi. Pierwsza to dopuszczenie do dalszej emisji bilonu i biletów zdawkowych druga to zredukowanie wydatków o 300 400 miljonów Sprawozdawca wskazał, że o ile chodzi o pierwszą drogę to inflacja nawet na cele inwestycyjne jest nadzwyczaj szkodliwa.

Przez porównanie ze stosunkami czeskimi senator Buzek wskazuje, że przy pieniądzu stabilizowanym drogą oszczędności znacznie większe kapitały można nagromadzić na cele inwestycyjne, niżby to się udało uczynić przy inflacji z funduszów państwowych. Co do drugiej drogi to redukcję budżetu dochodzącą do 400 miljonów mówca uważa za zupełnie możliwą, jednak z tem, że wszystkie wnioski zmierzające do podwyższenia wydatków będą odrzucone. Prosząc o uchwalenie budżetu oświadcza się za odrzuceniem wniosku mniejszości w sprawie przywrócenia uposażenia grudniowego urzędnikom grupy 9, 10 i 11. Senator Krzyżanowski oświadczył że będzie głosował za prowizorjum ze względu na konieczność państwową, jednak podkreślił, że na poczynania Rządu zapatrywać się musi krytycznie Mówca zarzuca Rządowi brak programu Senator Woźnicki wypowiedział się przeciwko prowizorjum ze względu na brak zaufania do polityki Rządu i ze względu na nierealność prowizorjum budżetowego na miesiąc kwiecień. Przystąpiono do głosowania. Wniosek o wypłacenie urzędnikom kategorji 9, 10 i 11 pensji grudniowej odrzucono, poczem prowizorjum uchwalono.

Armja nie może być terenem eksperymentów wichrzycielskich

Interpelacja 41 senatorów.

WARSZAWA 31 3 (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu 41 senatorów klubu ZLN. CH D. Ch. N. i Piasta zgłosiło do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie ostatnich wypadków w armji.

Interpelanci zaznaczają, że od dłuższego czasu opinja kraju ma możność stwierdzić, że najwyższy rangą oficer wojsk polskich, będący w stanie nieczynnym obrzuca zarzutami w dziennikach i wykładach publicznych oficerów wyższych stopni, zajmujących w armji rozmaite odpowiedzialne stanowiska.

Interpelanci stwierdzają że przed temi atakami niema możności obrony, bo ani Rząd ani, minister wojny nie stają w obronie honoru armji i napastowanych. W poczuciu własnie takiej bezsilności oficerowie napastowani zmuszeni są opuszczać szeregi wojska

Interpelacja stwierdza dalej, że stan taki wywołuje ferment w armji i może przynieść nieobliczalne i zgubne następstwa.

Interpelanci wkońcu zapytują Rząd co zamierza uczynić, aby położyć kres szkodliwym wichrzeniom i ucroni ć honor wojskowy przed poniewierką.

Czeski zakaz przywozu bydła z Polski nie jest dostatecznie uzasadniony.

Konferencja prasowa w ministerjum rolnictwa

WARSZAWA 31 3 (Tel wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbyła się w Ministerjum rolnictwa konferencja prasowa na której minister dr. Kiernik omawiał wydany przez rząd czeski zakaz transportu bydła i trzody chlewnej przez Czechy. Minister stwierdził, że faktyczne stosunki w zakresie zdrowotności bydła w Polsce i Czechach nie dają dostatecznego uzasadnienia do tak ostrych zarządzeń.

Kanclerz Ramek interwenjował u rządu czeskiego.

WARSZAWA, 31 3. (Tel wł.) Kanclerz austrjacki dr. Ramek interwenjował u rządu czeskiego w sprawie zakazu tranzytu polskiego bydła i trzody chlewnej z Polski. Rząd czeski zapewnił kanclerza, że udzieli ułatwień w sprawie przewozu. Krążą pogłoski, że zakaz ulegnie zupełnie zniesieniu.

W Rosji zmniejszono ruch kolejowy z powodu braku węgla.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.) — Z Mińska donoszą, że wobec braku węgla zmniejszono ruch kolejowy w Rosji o 30 proc. Przedstawiciele sowieccy mają zakupić w Polsce 100 miljonów pudów węgla Odnośne rokowania mają się toczyć z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

Gdańska Izba handlowa jest raczej instytucją polityczną niż gospodarczą.

GDAŃSK, 31-3 (Pat) Na łamach niemieckiej prasy w Gdańsku toczy się od kilku dni polemika na tle oświadczenia wiceprezydenta senatu gdańskiego Gebla wygłoszonego w ubiegłym tygodniu w senacie gdańskim Gebl wystąpił wówczas przeciwko akcji politycznej uprawianej przez gdańską Izbę handlową i szkodliwej dla Gdańska i jego życia gospodarczego i nawoływał aby gospodarcze do wyswobodzenia z pod wpływów przywódców partyjno-politycznych w stosunku gospodarczym Izba handlowa ogłosiła dzisiaj w prasie komunikat, w którym po emizuje z oświadczeniem wiceprezydenta Gebla i solidaryzuje się w zupełności z prezesem Izby handlowej Klawitterem Energiczne oświadczenia wiceprezydent Gebla skierowane przeciwko wprowadzeniu polityki do życia gospodarczego nie były pozbawione podstaw, gdyż prezes Klawitter jest jednym z najpoważniejszych filarów niemiecko gdańskiego nacjonalizmu

Ostatnio został wybrany do zarządu wszechniemieckiego związku w Gdańsku, organizacji radykalnej, nacjonalistycznej i monarchistycznej, w której programie leży m in zjednoczenie z Rzeszą niemiecką Gdańska i innych utraconych przez Niemcy obszarów.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.) — Dziś kurs dolara kształtował się na stępująco: Bank Polski płacił 7.90, w obrotach prywatnych płacono 8.20

Rząd generała Averesco.

BUKARESZT, 31 3 (Pat) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem generała Averesco pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

Wyznaczono termin nowych wyborów na 25 maja oraz ustalono tekst odezwy do narodu.

W całym kraju panuje spokój.

Opinja publiczna powitała nowy rząd z zaufaniem i zadowoleniem.

Echa śląskie.

Brutalny napad orgeszowców niemieckich.

BYTOM 31 3 (p) (Telef.) — Dwuch orgeszów napadło wczoraj na ulicy w Bytomiu i obiło dotkliwie córeczkę konsula polskiego idącą w towarzystwie bony, za to, że rozmawiała głośno po polsku.

Przeniesienie prezesa dyrekcji kolejowej.

KATOWICE, 31.3 p. (Telefonem) Prezes katowickiej dyrekcji kolejowej Ruciński został przeniesiony na takie samo stanowisko do Poznania Prezesem katowickiej dyrekcji ma zostać dotychczasowy prezes dyrekcji poznańskiej.

Dzieci polskie dla dziatwy śląskiej.

KATOWICE, 31 3 p (Telefonem) Na skutek akcji Związku obrony kresów zachodnich zaczynają nadchodzić do dyrekcji Z. O K Z w Katowicach przesyłki z darami dla dziatwy śląskiej. Przesyłki zawierają przeważnie ubrania i żywność. Dotychczas nadesłały podarki dzieci ze szkół warszawskich, łódzkich i lubelskich.

Nowa linja tramwajowa.

KATOWICE, 31.3 p. (Telefonem) Dzisiaj popołudniu uruchomiono w obecności władz miejskich, wojewódzkich i przedstawicieli prasy nowo budowaną linję tramwajową do parku Kościuszki, którą swego czasu zaniechano powstałej ze względów strategicznych.

Zatarg polsko-czechosłowacki.

Od 26 marca rząd czechosłowacki zabronił przywozu i przewozu przez Czechosłowację zwierząt „racicowych" z Polski, jak brzmi treść zakazu. Zarządzenie to jest przykrą i dotkliwą niespodzianką dla Polski. Równa się to zamknięciu wywozu polskiego, który w r. 1925 wyniósł 120 milj. zł. Z Polski szło do Czechosłowacji około 100 tysięcy sztuk bydła i około 75 tysięcy sztuk świń. Pozatem tranzytem przez Czechosłowację wywoziliśmy do Austrji 100 tys. sztuk bydła i 900 tys. sztuk świń, pokrywając 95 procent całego przywozu świń do Austrji.

Rząd czechosłowacki uzasadnia ten zakaz grasowaniem w Polsce „pryszczycy". Choroba ta rzeczywiście ujawniona została w 60 powiatach Polski, głównie na pograniczu z Niemcami, zawleczona z Niemiec. Tę samą „pryszczycę" mają jednak i Czesi i to w 70 powiatach, Niemcy zaś w 600 powiatach. Dodać należy, że choroba pryszczycy jest najzupełniej nieszkodliwa dla konsumcji mięsa i dopiero rząd austrjacki przed wojną „wynalazł" ją dla gnębienia przywozu z Rumunji.

O tej fatalnej „pryszczycy" Czesi mówili oddawna i Rząd polski dla „świętego pokoju" zgodził się na zamknięcie wywozu z dwuch województw: Białostockiego i Pomorskiego, z dotkliwą i nieuzasadnioną ich krzywdą. Zaznaczyć należy z naciskiem, że pomimo znacznie większego rozpowszechnienia pryszczycy w Niemczech — rząd czeski nie wydał podobnego zakazu w stosunku do przywozu z Niemiec. Że rząd czechosłowacki sprawę tę odrazu stawiał w dziwny sposób, świadczy omawianie jej za pośrednictwem not dyplomatycznych, gdy zwykle państwa żyjące w dobrych stosunkach załatwiają to mniej „urzędowo", poprostu w korespondencji ministerjów rolnictwa.

Mamy poważne dane do twierdzenia, że rządowi czeskiemu chodzi poprostu o zapewnienie rolnikom czeskim dobrych cen na bydło. Rolnicy czescy oddawna skarżyli się na „szkodliwą konkurencję" przywozu z Polski, który znacznie obniżył ceny mięsa w Czechosłowacji. Obecnie po wyeliminowaniu przywozu polskiego, ceny te pójdą w górę i zapewniają rolnikom czeskim korzystną sprzedaż bydła opasowego, którego tuczenie obecnie jest ukończone.

Oczywiście każdy rząd może i powinien przysparzać swoim obywatelom zysków i nie mamy zamiaru wchodzić w rozważanie, czy słusznem jest poświęcenie interesów ogółu ludności, konsumującej mięso, interesom rolników. Jest to wewnętrzna sprawa Czechosłowacji. Ważnem jest natomiast dla nas, czy rząd czechosłowacki odnosi się do nas lojalnie, czy nie.

Z całym naciskiem stwierdzić należy, że w tym wypadku zaszła jaskrawa nielojalność sąsiedzka. Rząd czecho-słowacki nie ma racji rzeczowo, prawnie, ani formalnie. Chociaż niema formalnego traktatu handlowego polsko-czechosłowackiego, to jednak w umowach prowizorycznych rząd czecho słowacki zobowiązał się odnosić przychylnie do przywozu bydła z Polski. Rolnicy czechosłowaccy oddawna wsatępowali przeciw temu przywozowi i chociaż były poważniejsze „przyczyny", niż sławetna „pryszczyca" nie mieliśmy podobnych zakazów, według twierdzenia sfer poinformowanych skorzystano tutaj z istnienia rządu urzędniczego w Czechosłowacji, gdyż poprzedni jego członkowie w swoim czasie dali przyrzeczenie, że będą lojalnie odnosili się do interesów polskiego rolnictwa.

Ta obecna nielójalność jest tembardziej przykra, że w ostatnich czasach Czechosłowacja kilkakrotnie zwracała się do Polski z różnemi pretensjami celnemi i kontyngentowemi i we wszystkich wypadkach Rząd polski ustąpił. Poza tem pamiętać należy, że Polska zawarła z Czechosłowacją układ arbitrażowy, w którym bez żadnych wzajemnych korzyści zrzeka się na przyszłość jakichkolwiek pretensji do Śląska Cieszyńskiego i innych terenów, na których Polska została pokrzywdzona. Układ ten został już zatwierdzony, ale dotychczas nie wymieniono ratyfikacji. Oczywiście, jeśli będziemy mieli wątpliwości co do lojalnego zachowania się do nas Czechosłowacji, każdy Rząd polski będzie musiał dwa razy namyśleć się przed dokonaniem tego kroku.

A mamy poważne obawy, że podobna niespodzianka może nas spotkać ze strony Czechosłowacji w sprawie węglowej. W tej sprawie zamiast agrarjuszów, czescy socjaliści oddawna starają się uniemożliwić przewóz węgla polskiego przez Czechosłowację do Austrji i Węgier, by zmusić te kraje do nabywania droższego węgla czeskiego. Pomimo wielokrotnych zabiegów i licznych ustępstw Rząd polski nidy nie mógł uzyskać w tej sprawie równouprawnienia nietylko z węglem czeskim ale nawet i z niemieckim. Mamy więc poważne obawy, czy po załatwieniu incydentu z wywozem bydła, to znaczy po wyprzedaży zapasów przez rolników czeskich, zakaz ten zostanie zniesiony, nie spotka nas podobna niespodzianka z węglem.

Rząd polski powinien więc zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko, nie dodawać nowych do tylu już dawnych ustępstw i zażądać bezzwłocznego zniesienia zakazu oraz jasnego i stanowczego uregulowania tych spraw na przyszłość. Sprawa jest tembardziej pilną, że na 13 kwietnia zapowiedziana jest wizyta ministra Skrzyńskiego w Pradze. Rząd czechosłowacki zdaje sobie chyba sprawę, że w obecnych warunkach taka „gościna" byłaby conajmniej krępująca dla obu stron.

Al. Markowski.

DZIAŁALNOŚĆ LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

(Wywiad z prezesem oddziału warszawskiego p. A. Uziembłą).

Warszawa, w marcu 1926 r.

Wobec rosnącego zainteresowania w społeczeństwie dla spraw morskich, zwróciliśmy się z prośbą o parę słów wyjaśnienia do prezesa oddziału warszawskiego Ligi morskiej i rzecznej p. Adama Uziembły.

— Dziś—odpowiedział p. Uziembło—najmodniejsze są sprawy gospodarcze Więc od nich zaczniemy. Polska płaci za brak własnej floty handlowej i rybackiej 130 miljonów złotych rocznie. To wystarczy, aby uzasadnić nasze dążenia.

Ale cel Ligi jest szerszy. Tu nie chodzi tylko o wzbogacenie kraju. Chodzi nam o uczynienie z Polaków obywateli świata. Chodzi o wielką ideę, którą rzucamy: wyjść z zaścianka, wypłynąć na oceany. Wziąć udział w wielkich pracach ludzkości nad poznaniem globu Zapełnić pustkę duszy polskiej, dążyć do drugiego etapu w rozwoju narodu, który uzyskał już niepodległość

— Czy panowie zwracali już uwagę na tę stronę kwestji?

— Tak. Właśnie w ten sposób ujmujemy ją, idąc do młodzieży.

— A skutki?

— Gdzie tylko dotarły nasze odczyty przyjmuje je młodzież entuzjastycznie. Powstają koła szkolne. Młodzież buduje łodzie żaglowe (przy pomocy naszych instruktorów) zdatne do pływania po Wiśle i po zatoce.

— To propaganda. A realne prace Ligi?

— Obecnie ze zbiórki w tygodniu bandery zamawiamy statek dla marynarki wojennej. Ale to jest dopiero wstęp Dalszym etapem będzie zbiórka na fundusz morski Rzplitej. Zbiórka będzie trwała dwa lata. W każdym województwie musimy zebrać miljon. W ten sposób powstanie fundusz, który da możność nabycia dla Polski pewnej ilości tonażu.

— Czy p. prezes sądzi, że dziś w epoce przesilenia zbiórka taka będzie miała powodzenie?

— Jestem tego pewien. Po pierwsze świadomość spraw morskich u nas rośnie. Po drugie organizacja zbiórki daje gwarancję, że ani jeden grosz z niej nie pójdzie na cele administracyjne, lecz wszystko zużyte zostanie na budowę floty. Po trzecie każdy ofiarujący 30 groszy staje się wyborcą do zarządu funduszu. A po czwarte—zdecydowaliśmy to wykonać—więc wykonamy.

— A poza zbiórką?

— Poza zbiórką mamy szereg bardzo poważnych prac. Przedewszystkiem musimy dać naszym szkołom morskim podręczniki, a szerokiej publiczności popularne książki o morzu. Brak ich daje się fatalnie odczuwać. Znaczna ilość podręczników już jest opracowana i przygotowujemy obecnie je do druku. Pracuje nad tem specjalna komisja. Po drugie: Nasza sekcja rybacka rozwinęła pracę nad organizacją handlu i przemysłu rybnego. Oczywiście, że myślimy o handlu i przemyśle na naszem wybrzeżu morskiem przedewszystkiem. Jedną z najważniejszych prac naszych to była obrona urzędów morskich (marynarki i rybactwa na wybrzeżu. Na szczęście udało się je ocalić przed niewczesną oszczędnością. Obecnie dążymy do powołania do życia rady żeglugi, która ujmie całość polityki żeglugowej polskiej w jeden program. Nasze przedstawienia w tej sprawie wobec Rządu i wpływowych czynników Sejmu spotkały się z dużem zrozumieniem.

Niestety na panewce spaliła się sprawa objęcia żeglugi pasażerskiej przybrzeżnej przez firmy polskie. Mimo usilnych zabiegów Bank Gospodarstwa kraj. odmówił na to kredytów.

— Czy dużych?

— 80 tys. zł.

— A ilość członków Ligi?

— Jest mniejsza, niż można przypuszczać. Dwadzieścia tys. — to nic. Ale miejmy nadzieję, że się to poprawi.

K—ski.

Pomoc państwa dla inwalidów

Ustawa a rzeczywistość.

Od czasu do czasu słyszy się zarzuty skierowane przeciwko inwalidom wojennym, zarzuca im się, że skarb państwa na nich traci, że są ciężarem społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że państwo jest obowiązane zabezpieczyć byt tym, którzy w jego obronie stracili możność zarobkowania całkowicie lub częściowo, jak również tym, którzy na polach bitew stracili swych żywicieli.

W Polsce jako skutek wojny mamy obecnie 195 tysięcy inwalidów, 126 tysięcy wdów i 105 tys. sierot.

Dążenie do zabezpieczenia bytu inwalidom wojennym i pozostałym po nich wdowom i sierotom przez państwo polskie znalazło swój wyraz w ustawie z dnia 18 marca 1921 r., która przewiduje m. in. wypłacanie rent oraz udzielanie koncesji inwalidom, koncesji wódczanych tytoniowych i in.

Niema dziś oczywiście takiego państwa, któreby mogło zapewnić należytą opiekę tej ogromnej liczbie inwalidów, tembardziej nie może sobie na to pozwolić Polska w obecnem ciężkiem położeniu gospodarczem i finansowem. To też wcielenie w życie ustawy o pomocy inwalidom szło bardzo opornie, niektóre jej punkty dopiero w 1924 roku zaczęto realizować inne jeszcze wogóle nie weszły w życie.

W myśl powyżej przytoczonej ustawy inwalida pobiera rentę, która wynosi przeciętnie 45—60 zł. miesięcznie, wdowa zaś od 5,60 zł. do 56,04 zł. miesięcznie, co jak widzimy nie zawsze nawet na suchy chleb wystarczy.

Pozatem ustawa zapewnia inwalidom koncesje, z tem, że jeśli dochód miesięczny z koncesji przewyższa rentę stuprocentowego inwalidy samotnego, wypłacanie renty zostaje zawieszone. Widzimy stąd, że państwo, prócz naturalnego zapewnienia inwalidzie pracy, zyskuje jeszcze owe zawieszone renty. A jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce przy ogólnej ilości koncesji 80 tysięcy w ręku inwalidów znajduje się 7 i pół tysiąca, a przeciętna renta wynosi 800 zł. rocznie to skarb państwa zyskuje około 6 miljonów zł. rocznie. Skądinąd zawieszanie renty inwalidzkiej, gdy równocześnie z koncesji korzystają ludzie nieuprzywilejowani jest niesłuszne, bowiem koncesja dla inwalidy nie jest przecież przywilejem. Inwalida posiadający koncesję płaci podatki te same co i nieuprzywilejowany, prócz tego traci rentę.

Ustawa o pomocy inwalidom przewiduje również dla uprzywilejowanych koncesjonarjuszów kredyt w formie kapitalizacji rent — jednorazowo. Sprawa ta pozostała niewprowadzoną w życie. Postawiło to wielu inwalidów w fatalną sytuację, gdyż otrzymali koncesję przy braku środków do jej zrealizowania.

Z kół inwalidzkich rozlegają się protesty przeciwko nadawaniu koncesji osobom postronnym z pominięciem inwalidów i osób uprzywilejowanych. Władze skarbowe, nadające koncesje, obowiązane są powiadamiać wydział wykonawczy głównego zarządu Związku inwalidów wojennych w Warszawie o każdym wolnym wakansie na koncesje i nadawać je tylko kandydatom przedstawionym przez wspomniany wydział wykonawczy. W praktyce jednakże dzieje się czasami inaczej.

Najbardziej krzywdzącą koncesjonarjuszów uprzywilejowanych jest rewizja koncesji. Rewizja ta powinna dotykać w myśl reskryptu Prezydenta Rzplitej z dnia 18-XII 1924 koncesje nieuprzywilejowane. Tymczasem rewizję przeprowadza się także wśród uprzywilejowanych, wychodząc z założenia, że rzekomo koncesjonarjusze uprzywilejowani czasami zawierają nieprzewidziane spółki, sprzedają koncesje i t. p. Gdyby w nielicznych wypadkach tak było, to cóż ma robić koncesjonarjusz wobec braku kredytu i środków do założenia interesu?

Dodać tu należy, że kiedy w Sejmie omawiano sprawę rewizji koncesji, nikt inny tylko mniejszości narodowe dążyły do odebrania praw tym, którzy przecież o wolność i niepodległość Ojczyzny walczyli.

UWAGI.

W braku lepszego zajęcia.

W Magistracie sosnowieckim odbyła się wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli miasta, związków zawodowych i dwu delegatów z Warszawy, z których jeden wysłany został przez główny Urząd statystyczny.

Konferencja ta miała na celu powzięcie postanowień co do zorganizowania specjalnego biura, którego zadaniem będzie ustalenie budżetu robotniczego. Organizacja samego biura będzie kosztowała 2760 zł., a prócz tego główny Urząd statystyczny zaangażuje 10 opłacanych przez siebie kontrolerów, potrzebnych do tego by sprawdzać ile robotnicy i pracownicy umysłowi zarabiają oraz ile i na co wydają swoje dochody. Pod taką opieką kontrolerów Urzędu statycznego znajdzie się w Zagłębiu 210 rodzin wskazanych przez związki zawodowe. W tej liczbie będzie 170 rodzin robotniczych i 40 urzędniczych.

Rodziny, które zgodzą się na poddanie kontroli swych dochodów i wydatków, będą musiały wypełniać odpowiednie, a prawdopodobnie bardzo skomplikowane kwestjonarjusze.

Trwanie kontroli ustalono narazie na rok, ale przewiduje się, że przeciągnie się ona do lat kilku. Rezultatem tej pracy i stosunkowo poważnych wydatków ma być ustalenie budżetu robotniczego czyli dochodów i wydatków, oraz ich celowości.

Dla pewnego pokroju ludzi, dla pewnych, pokrzywdzonych na umyśle typów społecznych budżet robotniczy, to ziemia nieznana, której odkrycie wymaga specjalnego biura, osobnego urzędnika, 10 kontrolerów i całego dużego aparatu administracyjnego, kosztującego kilkanaście tysięcy złotych rocznie. Tymczasem możnaby się zapytać pierwszego lepszego z brzegu robotnika, a tenby napewno odpowiedział, że wydaje tyle, ile zarabia, wysokość zaś jego wydatków bardzo łatwo sprawdzić w liście płac w fabryce lub kopalni.

Owszem, szczegółowe budżety robotnicze potrzebne są do badań naukowych nad zjawiskami ekonomicznemi. Ale dlaczegoż dla poznania rzeczy stosunkowo bardzo łatwych powoływać aż specjalny aparat urzędniczy i po co niepokoić aż 210 rodzin w samem tylko Zagłębiu?

Prócz wydatków jest tu jeszcze jedno wielkie ale. Jeżeli się nawet znajdzie gospodyni, która sobie pozwoli zaglądać do garnków, aby się kontroler mógł dowiedzieć, na co ona mężowskie pieniądze wydaje, to czy to dowodzi, że spowiedź z wydatków będzie zupełnie szczera? Bądźmyż ludźmi z trzeźwym rozsądkiem w głowie a nie ze skostniałym mózgiem biurokraty. Każdy z nas niemal, ma takie wydatki, o których on tylko sam wie i nikogo więcej one nie mogą i nie powinny obchodzić. Jeden pije, drugi pali zadużo, trzeci wyda na tamto i owo, a czwarty, co zarabia 50 zł. miesięcznie nosi głowę zadartą do góry, jakby zarabiał conajmniej tysiąc i nie wiadomo, co oddałby za to, aby się nie przyznać do tego, że jada niekraszone ziemniaki na śniadanie obiad i kolację. Jedni bowiem są wiekuistymi żebrakami, wiecznie skarżącymi się na swoją niedolę i wyciągającymi rękę o pomoc, a inni za żadne skarby żadnemu kontrolerowi nie przyznaliby się do tego, co jadają, jeno ciągle myślą sami o sobie, jak swój los poprawić.

Dlatego też w wypełnianiu kwestjonarjuszy będzie dużo nieszczerości i cel nie zostanie osiągnięty.

Ludzie panowie socjaliści, to nie maszyny jednego typu i wielkości, którym potrzeba jednakowej ilości smaru. Każdy z nas ma swoje potrzeby indywidualne które poznaje się w każdym razie nie za pośrednictwem kwestjonarjuszy, 10 kontrolerów, specjalnego biura i kilkunastu tysięcy złotych wydatków. Wystarczy mieć trochę zdrowego sensu w głowie i znajomość życia a wówczas już z wielką łatwością można zbadać budżet robotniczy w przybliżeniu, bo ścisłego, rzecz prosta, przeprowadzić się nie da, każdy bowiem, powtarzamy, ma inne apetyty: górnik lubi grochówkę, a ślusarz kapuśniak.

Krótko mówiąc, zarówno w Warszawie, jak i w Sosnowcu jest wielu takich panów którzy nie mają lepszego zajęcia jeno wielogodzinne zastanawianie się nad drogiemi zabawkami dla dorosłych dzieci akurat wtedy, gdy tłum bezrobotnych wybijał szyby w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, domagając się pracy i chleba.

K. C—rk

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 CZWARTEK	Dziś Wielki. Teodory M. Jutro Wielki Franciszka. Wsch. słońca 5.12 Zach. „ 6.07

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W niedzielę, popoł po cenach zniżonych: d 50 gr do 3 zł „Nie namawiaj bo ulegnę", W programie najlepsze numery dotychczasowych rewij, pełne humoru i beztroskiej werwy Początek godz 4

W niedzielę wieczorem premjera świetnej komedji farsy Tristana Bernarda „Kurnik" z udziałem pp.. Zbierzowskiej Mrowińskiej, Zamorskiej, Jasiewiczówny, Zarembiny, Orłowskiego, Zięciakiewicza. Rymszy, Girtlera i innych. Reżyseruje Piotr Orłowski Początek godz 8.15.

W poniedziałek popołudniu "Królowa przestworza" pełna humoru operetka z Wandą Zamorską w roli tytułowej Ceny miejsc zniżone od 50 gr do 3 zł.

W poniedziałek wieczorem — poraz drugi świetny „Kurnik", Początek godz 8.15

We wtorek znakomita sztuka L. Pirandella „Gra" z udziałem p. Zbierzowskiej, Jasiewiczówny, Orłowskiego, Opalińskiego, Kisielewskiego, Girtlera, Rymszy i innych Początek godz 8.15.

Teatr w Będzinie.

We czwartek — zespół teatru Sosn. odegra „Kurnik" Początek godz 8.15

Teatr w Dąbrowie.

W środę artyści odegrają świetną komedjo farsę na tle nowych dekoracyj — „Kurnik", Ceny od 80 gr. do 3 zł. Początek 8.15

Wiadomości kościelne.

Wielki czwartek. W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół pamiątkę ostatniej wieczerzy i ustanowienia Najśw. Sakramentu. Jeden tylko kapłan może dziś celebrować Mszę św.; gdzie jest więcej księży, przystępują do Komunji św razem z wiernymi. Na „Gloria" uderzają organy i wszystkie dzwony dla okazania radości z powodu ustanowienia Najśw. Sakr. Potem na znak rozpoczęcia się Męki Pańskiej—milczą; odtąd używa się kołatek. Po Mszy św. przenosi celebrans Najśw. Sakr. do kaplicy zwanej „ciemnością", która wyobraża więzienie [illegible]. Po nabożeństwie kapłan obnaża ołtarze, co przypomina obdarcie z szat Odkupiciela, i obmywa portatyl, znajdujący się w środku mensy, symbolizując oczyszczenie dusz z grzechów. W katedrach biskupi umywają 12-u żebrakom nogi, oraz poświęcają olej św.

Początek nabożeństwa we wszystkich prawie świątyniach o godz. 9 e, rano.

Wielki tydzień.

Wielki tydzień, a szczególnie trzy ostatnie dni: czwartek, piątek i sobota mają najbogatszy rytuał.

Wielki czwartek jest poświęcony pamiątce ostatniej wieczerzy, którą spożył Chrystus w gronie swych apostołów. Dawnemi czasy rytuał wielko-czwartkowy rozpoczynał się o północy t. zw. Ciemną Jutrznią. Obecnie Jutrznia odprawiana jest wieczorem w środę, w czwartek i piątek.

W czasie odprawiania Ciemnej jutrzni płonie na ołtarzu sześć świec, na trójkącie zaś piętnaście, według liczby psalmów w tej jutrzni zawartych. Po odmówieniu każdego psalmu gasi się po jednej świecy na trójkącie, najwyższą zaś świecę przy odmawianiu ostatniego psalmu wynoszą się zapaloną za ołtarz i gasi się dopiero po odmówieniu tego psalmu

Stopniowe gaszenie świec wyraża Mękę Chrystusa stopniowo się powiększającą, chowanie zaś ostatniej gorejącej świecy za ołtarz oznacza, że Chrystus Pan podczas Męki utaił swe Bóstwo i prawdziwym tylko człowiekiem się okazał

Zgaszenie ostatniej świecy wyobraża śmierć Zbawiciela, a zgaszenie świec na ołtarzu przy zakończeniu jutrzni głęboką żałobę Kościoła i ciemności, jakiemi przy śmierci Zbawiciela cała ziemia pokrytą była.

Drugim charakterystycznym obrzędem w wielki czwartek było przyjęcie do Kościoła publicznych pokutników, którzy podczas mszy św. otrzymywali Komunję św. Msza ta jest do dziś uroczystą, na „Gloria" odzywają się wszystkie dzwony, poczem milkną aż do „Gloria" podczas mszy św. w wielką sobotę. W tym czasie, kiedy dzwony są „związane" zastępują je drewnianemi grzechotkami i kłekotkami. Po mszy św. przenosi się Najśw. Sakrament do bocznego ołtarza, a kapłan obnaża z ozdób i obmywa ołtarze.

Wielki piątek, to dzień ciężkiej żałoby. Na pamiątkę, że dnia tego Chrystus spoczywał w grobie, nie odprawia się mszy św., ani też udziela Komunji.

Obrzędy wielkosobotnie nie odznaczają się już takim smutkiem, co dzień poprzedni. Rano poza obrębem kościoła odbywa się święcenie ognia, w kościele zaś następuje poświęcenie świecy, zwanej „paschałem". Potem czyta kapłan proroctwa ze starego zakonu, a następnie przystępuje do poświęcenia wody chrzcielnej.

Coraz więcej wychodzi z użycia zwyczaj święcenia potraw w kościele i w domach.

Przyczyna tego leży nie tylko w tem, że w życiu jest coraz mniej poezji, ale i w tem również, że za dużo jest takich, którzy, żyjąc w biedzie, nie mają do święcenia odpowiednich potraw.

Konferencja przedstawicieli samorządów.

W gmachu starostwa odbyła się konferencja przedstawicieli samorządów Zagłębia i lekarzy miejskich, na której dr Ryder zdał sprawozdanie z dotychczas dokonanych szczepień przeciw szkarlatynie na terenie powiatu Będzińskiego. Jak wynika z relacji lekarza powiatowego, ludność początkowo odnosiła się nieufnie do tej akcji, dopiero widząc skuteczność szczepień nabrała przekonania i zaczęła masowo zgłaszać swe dzieci. Ponieważ skarb państwa nie może dłużej utrzymywać kolumny szczepieniowej, obecni na konferencji z uwagi na znaczenie zabiegu i mały koszt szczepień, postanowili utrzymać kolumnę szczepieniową własnym kosztem w ciągu 2 miesięcy i niewątpliwie w tym okresie wszystkie dzieci w Zagłębiu zostaną uodpornione. Zaraz po feriach świątecznych kolumna przystąpi do pracy.

Następnie omawiano sprawę utworzenia centrali materjałów propagandowych, w rodzaju filmów, plakatów, odezw itp., które będą używane do odczytów, pogadanek na terenie całego powiatu. Poruszono kwestję małego interesowania się samorządów szpitalem dziecięcym w Siewierzu, który wybudowany przez Sejmik z takim nakładem nie jest należycie wyzyskany. Aby ułatwić samorządom korzystanie z tak pożytecznej placówki, Sejmik obniżył koszty kuracyjne, co zachęci miasta do lekowania tam chorych dzieci. W sprawie zorganizowania 2 dni propagandowych przeciw gruźlicy, obecni na konferencji przyrzekli zająć się przeprowadzeniem imprezy na swych terenach. Wreszcie omawiano sprawę powołania wiejskich komitetów społecznych, które zajmą się urządzeniem zbiorowych kwest, stosownie do okólnika p. wojewody.

Osobiste.

Jan Wiesław Rajkowski, sosnowiczanin porucznik rezerwy, ukończył wydział prawa i nauk politycznych uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw.

Budżet Sosnowca w Warszawie.

Swego czasu, jak wiadomo, Rada miejska w Sosnowcu uchwaliła zwrócić się z rekursem do Ministerjum spraw wewnętrznych w związku ze znanem postanowieniem województwa, co do zmniejszenia budżetu miasta Sosnowca.

Właśnie wczoraj sprawa tego budżetu rozpatrywana była w Warszawie. Ze strony Magistratu wydelegowani zostali do Warszawy pp.: ławnik Kr[illegible] i kierownik wydziału podatkowego, p. Sulikowski.

Wynik tej obrony narazie jest jeszcze niewiadomy.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu wczorajszym Obwodowy fundusz bezrobocia w Sosnowcu otrzymał zawiadomienie, iż Rząd przeznaczył dla bezrobotnych pracowników umysłowych 33,500 zł. na wypłatę zasiłków, wobec czego dziś, od godz. 11 rano rozpocznie się wypłata zapomóg.

Celem uniknięcia nieporozumień, zaznaczyć należy, iż zasiłki wypłacane będą tylko tym, którzy ostatnią zapomogę otrzymali przed miesiącem, kto natomiast odbrał już zasiłek w marcu, obecnie zapomogi nie otrzyma.

Na służbę ochotniczą w armji.

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym na ochotników mogą zgłaszać się mężczyźni, urodzeni w latach 1906, 1907 i 1908

Kandydaci winni podać prośbę do PKU do 1 lipca z załączeniem życiorysu, poświadczenia obywatelstwa polskiego, metryki urodzenia, świadectwa moralności, pisemne służby zobowiązanie oraz zezwolenie rodziców, o ile kandydat nie jest pełnoletni.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni, lecz nie formacji, przyczem wymagana jest co do zdrowia kategorja A.

„Czas — to pieniądz".

Prawdziwość tego przysłowia czy też hasła nie ulega najmniejszej wątpliwości

I nietylko nie ulega najmniejszej wątpliwości ale także może służyć jako wytłumaczenie, dlaczego państwo ma zbyt mało pieniędzy.

Albowiem zbyt dużo pieniędzy mają tegoż państwa obywatele

— Jakto proszę pana! — mógłby ktoś powiedzieć — My mamy zadużo pieniędzy? Od dwuch tygodni groszem nie śmierdzę!

— Ale zato pan masz czas! A czas — to pieniądz! Zaś skoro my wszyscy mamy tyle czasu — to zrozumiej pan — skąd państwo może mieć pieniądze?

— Dobrze, dobrze! A co pan ze swym czasem robi?

— Mam go na składzie. Może panu sprzedać parę tygodni?

Dziękuję! Sam mam tonę czasu do zbycia.

Zapotrzebowanie do pracy.

Wczoraj przed PUPP. w Sosnowcu wywieszono komunikat, zawiadamiający o zapotrzebowaniu do Francji 40 robotników niekwalifikowanych.

Również i Magistrat sosnowiecki zwrócił się do Urzędu pośrednictwa pracy o 25 robotników do robót miejskich. Robotnicy ci przyjęci będą dopiero po świętach.

Aby uniknąć takich godnych pożałowania zajść, jakich terenem był wczoraj Sosnowiec, lista bezrobotnych, przyjętych do pracy będzie drukowana w „Iskrze". Z „Iskry" więc bezrobotni będą się mogli dowiedzieć, kto z nich dostał zajęcie przy robotach miejskich.

25 nazwisk robotników, mających otrzymać pracę po świętach, wydrukujemy prawdopodobnie już przed świętami. W sprawie tej porozumieliśmy się z kierownictwem PUPP., które chętnie postanowiło korzystać z możności u przystępnienia bezrobotnym wiadomości o otrzymaniu pracy. Kto z zainteresowanych nie będzie w stanie kupić „Iskry", ten może ją przeczytać na murach, pismo bowiem nasze będzie rozklejane w kilku punktach miasta.

...A firanek — to największy wybór tylko u Mieszalskiego.

Bardzo ładne firanki haftowane kosztują tylko 13 zł. 80 gr. Prawda, że nie drogo? Przytem kolory gwarantowane!!!

P. M. S. w Zagórzu.

W środę dn. 24 marca r. b. odbyło się zebranie Polskiej Macierzy szkolnej w Zagórzu, na którem uchwalono wznowić działalność koła, przerwaną w 1920 roku. Aczkolwiek koło w Zagórzu nie funkcjonowało, jednak już od 1923 roku pod opieką klubu pracowników T-wa sosnowieckiego uruchomiono bibljotekę PMS, która na dzień 1|1 r. b. składała się z 1042 tomów, wartości 2252 zł. W r. 1925 nabyto 128 tomów, wartości 516 zł. Oprócz bibljoteki P. M. S., klub pracowników T-wa sosnowieckiego ma własną bibljotekę „Nowości", składającą się z 247 tomów wartości 1194 zł.

Bibljotekami kieruje p. inż. Romuald Kibler, funkcje bibljotekarek honorowo pełnią panie: Z. Kędracka, A. Kiblerowa, S. Łączkowska i A. Stillerówna. Na posiedzeniu wybrano nowy zarząd: przewodniczący p. inż. Kibler, członkowie zarządu p.p. W. Bronchelowa, Kędracka, S. Łączkowska, Bednarski, inż. Hyliński, Lesiecki. Do komisji rewizyjnej wybrano p.p. E. Bronchela, M. Chmickiego i ks. kan. Zamojskiego.

O pisma Klemensa Junoszy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zamiar wydać wszystkie powieści i nowele śp. ojca mojego Klemensa Junoszy.

Ponieważ utwory te na rynku księgarskim są oddawna wyczerpane, zaś bibljoteka moja podczas wojny uległa zupełnemu zniszczeniu, zwracam się za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego Pana do szerokiego ogółu z gorącą prośbą o użyczenie mi lub odstąpienie książek ś. p. Klemensa Junoszy, dawniej wydanych, co umożliwiłoby mi wykonanie podjętego zadania.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Władysław Junosza Szaniawski,
Warszawa, Nowy Świat 12 m. 3.
30 marca 1926 r.

Wina francuskie i węgierskie na deszty; nalewki i likiery sprzedaje najtaniej firma: Wł. Białas, Dąbrowa, Sienkiewicza 5, tel. 73. 1925

Konfiskata „Sprawiedliwości".

Z polecenia prokuratorji skonfiskowano w Zagłębiu ostatni numer „Sprawiedliwości", zakapturzonego organu komunistycznego, drukowanego w Katowicach.

Jak się śmieją i płaczą w Warszawie.

Spółdzielcze koło oświatowe w Sosnowcu pod reżyserją p. Wł. Jędrzejkiewicza odegra w drugi dzień Świąt w sali Związków zawodowych przy ul. Marjackiej nr 1 „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie", wodewil ze śpiewami i tańcami. Specjalne tańce i ewolucje układu p. Grunwalda. Na zakończenie sztuki ozierski mazur. Udział przyjmuje 50 osób. Nowe dekoracje.

W przerwach i sztuce własna orkiestra. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. Początek o godz. 8 wiecz.

Smigusówka.

Dom Ludowy w Sosnowcu urządza w drugim dniu świąt Wielkanocnych wieczór pod nazwą: „Smigusówka", na który zaprasza członków i sympatyków Domu Ludowego. Początek o godz. 19.30.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Irena Walczakowska w Sławkowie. Nadesłanego listu nie ogłosimy, gdyż zamieszczamy tylko wyjaśnienia, nadesłane nam przez urzędy lub instytucje, ew. osoby znane nam osobiście i bezpośrednio zainteresowane.

P. Witold Frankiewicz w Dąbrowie. Wyjaśnienia nie zamieścimy, gdyż zamiast rzeczowego ujęcia i wyświetlenia sprawy, napisane jest w tonie napastliwym i nie mającym nic wspólnego z istotą pańskiego projektu.

Poważne zajście z bezrobotnymi.

Spóźnione zapotrzebowanie Magistratu. — Gwałtowny napór tłumu. — Szarża konnej policji.

W oczekiwaniu przyrzeczonej pracy przy robotach miejskich bezrobotni od kilku już dni schodzili się liczniej, niż zwykle, przed lokalem Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

Wczoraj przedpołudniem zebrał się tłum, złożony z około 700 osób, domagających się pracy.

Magistrat sosnowiecki istotnie przysłał zapotrzebowanie na stu robotników, lecz uczynił to tak późno, że Urząd nie przygotował się odpowiednio do zakomunikowania bezrobotnym, kto mianowicie do pracy został przyjęty i gdy wywieszono na budynku P. U. P. P. listę przyjętych tłum tak gwałtownie runął na Urząd, iż powstał krzyk nie do opisania.

Na dobitek złego kilku wyrostków zaczęło podżegać bezrobotnych do gwałtu. Wtargnięto więc do wnętrza Urzędu wymyślając urzędników i grożąc pobiciem.

Na pomoc wezwano policję. Nie pomogło kilkakrotne zwracanie się policji do tłumu z naleganiem, aby ustąpił z lokalu Urzędu.

Musiała wkońcu interwenjować konna policja, której szarża zmusiła do rozejścia się tłum z przed Urzędu. Na ulicy zatrzymano około 20 osób za opór władzy. Jednocześnie zatrzymano tych wszystkich w liczbie 123, którzy siłą wtargnęli do lokalu Urzędu pośrednictwa pracy, wybijając kilka szyb.

Część zatrzymanych zwolniono, część zaś zatrzymano w areszcie.

Po południu krążyły jeszcze po mieście patrole policyjne. Spokój niczem nie został zakłócony.

Magistrat oblężony przez tłum bezrobotnych.

Parę miesięcy minęło od ostatnich krwawych rozruchów, jakie miały miejsce w Zawierciu. Dzięki energji policji szumowiny agitujące między bezrobotnymi zostały aresztowane i osadzone w więzieniu. Zdawało się, że Zawiercie zostało oczyszczone dokładnie z agitatorów i nie znajdą się już typy, które wykorzystując ciężką dolę bezrobotnych, będą ich namawiać do jakichkolwiek ekscesów. Jednakże nie jest tak dobrze jakby się zdawać mogło, o czem świadczy wczorajszy dzień.

Otóż w godzinach rannych przeszło tysięczny tłum bezrobotnych zaatakował magistrat, żądając wypłacenia im zapomóg za pierwszą dekadę kwietnia jeszcze przed świętami.

Tłum wszedł do biur magistratu, oraz zalał całe podwórze i plac przed magistratem, stawiając w sposób kategoryczny swe żądania. Vice-prezydent p. Ciechomski porozumiawszy się telefonicznie z kierownikiem Funduszu bezrobocia, p. Borkowskim w Sosnowcu, uzyskał zgodę na wypłacenie bezrobotnym przed świętami zapomogi za pierwszą dekadę kwietnia. O powyższem zostali bezrobotni powiadomieni przez vice-prezydenta p. Ciechomskiego. Dziś zaś przystąpiono do wypłaty bezrobotnych.

Pomimo podniecenia i ostrej postawy bezrobotnych dzięki taktowi prezydium miasta i policji obeszło się bez jakichkolwiek ekscesów. Przyjąwszy do wiadomości oświadczenie magistratu bezrobotni rozeszli się, pozostałe zaś szumowiny rozpędził oddział policji konnej i pieszej.

Charakterystyczne, że o zorganizowaniu tego wystąpienia policja wcześniej nie wiedziała, zebranie się licznego tłumu było tak szybkie, że nie można było nic przeciwdziałać. Dowodzi to, że akcja ta zorganizowana być musiała przedtem przez jakąś wprawną rękę. Należy również zwrócić uwagę na nieudolność pracy w biurze Funduszu bezrobocia. Załatwianie interesantów odbywa się tam bardzo powoli i nieudolnie, tak, że stale interesanci oblegają biuro, klatkę schodową, a nawet „wyczekują" w podwórzu magistratu. Władze zainteresowane powinny zwrócić na to uwagę.

Wpajanie w obywateli zasad praworządności.

Za 12 pokoi 7 zł. 64 gr. miesięcznie.

Czyż można się dziwić, iż na podłożu ustawy o ochronie lokatorów powstają pomiędzy zainteresowanymi zaciekłe spory, bójki, a nawet zabójstwa, gdy okazuje się, iż nawet Rząd nasz trudni się w wielu wypadkach wywłaszczaniem „kamieniczników", którzy owoc długoletniej pracy i oszczędności ulokowali w nieruchomości, chcąc zabezpieczyć sobie byt na starość i dach nad głową.

Rozumiemy, gdy np. bezrobotny, który nie ma na kawałek chleba, nie płaci za lokal, na jakiej jednak podstawie Rząd nasz stosuje ten system, lokując w domach prywatnych swe dochodowe przedsiębiorstwa i nie płacąc czynszu, tego nikt nie zrozumie.

W Dąbrowie np. istnieje w domu p. Ignacego Żurka przy ul. Sobieskiego od kilkunastu lat poczta. Kiedyś, ówczesne władze zaborcze, na podstawie dobrowolnej umowy z właścicielem i omówionej zapłaty, zainstalowały w domu tym pocztę i telegraf. Po wybuchu wojny światowej urząd ten zajęli okupanci, a po ich ucieczce lokal i urząd przeszedł w posiadanie władz polskich.

Jak oświadcza p. Żurek, poczta zajmuje 12 pokoi na piętrze oraz duży sklep i pokój na parterze. Za lokal ten od 1 stycznia 1919 r. do 1 czerwca 1924 r. ofiarowano p. Żurkowi raz 2721 markę 60 fen. i drugi raz 5443 marki 20 fen. rocznie, czego właściciel nie chciał przyjąć, gdyż w chwili przekazywania mu należności znaczek pocztowy na list kosztował tylko... 270 tysięcy marek.

Zdawało się, iż z chwilą powstania złotego i częściowej sanacji opłakanych stosunków Rząd zmieni swój pogląd na sprawę lokalu, tymczasem wszystko pozostało po staremu, gdyż jak pisze nam obecnie p. Żurek, za sklep z pokojem na parterze otrzymuje aż 15 zł. 28 gr., a za 12 pokoi na piętrze 7 zł. 64 gr. miesięcznie. Naturalnie urząd pocztowy nie ponosi już żadnych świadczeń, natomiast p. Żurek musi płacić wszelkie podatki, przeprowadzać remont, utrzymywać dozorcę, oczyszczać śmietniki i ustępy oraz ponosić wszelkie ciężary, wynikające z tytułu własności domu.

Nic dziwnego, iż p. Żurek skarży się, że został zrujnowany, a jednocześnie powstaje pytanie, czy tak powinien postępować Rząd nasz i w ten sposób wpajać zasady praworządności. Tu nie chodzi o osobę, jeno o zasadę, a stosowanie jej w tym wypadku urąga wszelkim pojęciom o sprawiedliwości i praworządności.

S. p. Romuald Mielczarski.

Kooperację dotknął ciężki cios!

Przestało bić serce Wielkiego Ideologa, uczciwego i prawego Obywatela oraz niezmordowanego pracownika na niwie społecznej.

Pracę społeczną rozpoczął śp. Romuald Mielczarski jeszcze jako uczeń gimnazjum w Bełchatowie, pod Piotrkowem. Wspólnie z b. premjerem Wł. Grabskim i min. oświaty St. Grabskim tworzył nielegalne kółka oświatowe wśród młodzieży.

Aresztowany przez władze rosyjskie, skazany został na zesłanie, które następnie zamieniono mu na przymusowy wyjazd z kraju. Na obczyźnie, po ukończeniu akademji w Antwerpji, objął stanowisko bibliotekarza w muzeum polskiem w Rapperswilu.

Po powrocie do kraju, łącznie z obecnym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisławem Wojciechowskim rozpoczął propagandę ruchu spółdzielczego w byłej Kongresówce, wzorując się na ruchu spółdzielczym angielskim.

Podczas pierwszych kroków propagandy idei spółdzielczej nie zrażał się ani trudami i niewygodami podróży ani też przeciwnościami natury moralnej lecz uporczywie i z całym zapałem dobijał się do dusz ludzi maluczkich i obojętnych dla pobudzenia i przelania w nich tej wiary w lepszą przyszłość i umiłowanie ludzkości, jakiem sam przez całe swoje pracowite życie był przejęty.

W latach następnych organizuje wspólne zakupy Stowarzyszeń przygotowywując grunt pod poważną placówkę społeczną jaką jest obecnie Związek spółdzielni spożywców Rzplitej Polskiej, którego oficjalne i rzeczywiste otwarcie nastąpiło w 1911 ro

Rok 1914 przyniósł nam klęskę wojny europejskiej która, w dużej mierze zachowała byt tak młodej instytucji jakim na owe czasy był Związek stowarzyszeń. Lecz i tutaj śp. Romuald Mielczarski nie opuszcza rąk, lecz skupia najbardziej oddanych sobie ludzi i wspólnie ratują zagrożoną placówkę, wydźwigując ją do takiej potęgi jaką widzimy obecnie.

Nie jest moim zadaniem pisać biografji tak wielkich zasług Obywatela ani wyliczania wszystkich jego szlachetnych i wielkich czynów, gdyż społeczeństwo samorzutnie odczuwa stratę jaką ponosi dając wyraz temu przez wysyłanie swoich delegatów dla oddania ostatniej posługi, hołdu szlachetnemu przewodnikowi duchowemu. Niech Ci więc ta ziemia, którą umiłowałeś i dla której czułeś wielką i gorącą miłość, będzie lekką.

Śpij spokojnie snem wiecznym, niezapomniany i nigdy nieodżałowany zwierzchniku i towarzyszu pracy.

Bol. Dom

A więc niezwiązkowiec roboty nie dostanie.

W Łodzi do p. wojewody zgłosiła się delegacja wszystkich związków zawodowych ze skargą na p. inż. Skrzywana, kierownika kanalizacji łódzkiej, że przy robotach kanalizacyjnych pracuje 300 robotników nie należących do związków. Ponieważ w sprawie tej odbyły się już liczne konferencje, związki domagały się natychmiastowego zwolnienia z pracy robotników, przyjętych przez p. Skrzywana wprost bez interwencji związków.

Przedstawiciele magistratu tłumaczyli że robotników przyjęto do pracy jeszcze przed nadesłaniem przez związki zawodowe list kandydatów do robót i że są to robotnicy, którzy pracowali w kanalizacji w roku ubiegłym, a obecnie otrzymywali zapomogi od magistratu, który ich w pierwszym rzędzie usiłował zatrudnić.

Na przyjęcie do pracy tych robotników wbrew uchwale władz wyraził swą zgodę przewodniczący P.U.P.P. Kuliczkowski. Obecnie jednak przyjmowani będą tylko robotnicy nadsyłani przez związki zawodowe w myśl sporządzonych list.

Wkońcu przedstawiciele magistratu obiecali, że będą stosowali się do żądań związków zawodowych, a co do owych 300 robotników, to będą oni wydaleni o ile okaże się, że p. Kuliczkowski nie zgodził się na ich przyjęcie do robót poza związkami.

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; uchwalenie zaciągnięcia pożyczki, w wysokości 360 tysięcy zł. na roboty inwestycyjne.

Z całej Polski.

40-lecie Macierzy Śląskiej.

Macierz szkolna na Śląsku obchodziła czterdziestolecie swego istnienia. Założona w r. 1886-ym pełniła ona ciężką i odpowiedzialną służbę na kresach polskości, walcząc z czechizacją i germanizacją i przyczyniła się znacznie do utrzymania polskości w Cieszyńskiem.

Obecnie liczy ona w 61 kołach około 2 i pół tysiąca członków, posiada 54 biblioteczki i większą bibljotekę w samym Cieszynie. Budżet jej roczny opiewa na 84 tys. zł. Jednostki włożyły w nią dużo pracy, ale nie znać w tych cyfrach pracy mas całych.

Mieszkania w Zakopanem staniały.

Tymczasowa Komisja uzdr. ustaliła następujący cennik t.zw. mieszkań sezonowych w Zakopanem: tytułem czynszu najmu jednego pokoju umeblowanego za cały sezon letni (okres 4 miesięczny, od czerwca do września rb.) pobierać wolno od 125 do 225 zł., tj. od 31 do 56 zł. miesięcznie, zależnie od położenia i urządzenia domów. Za kuchnie i oszklone werandy pobierać wolno połowę czynszu za pokój. Wspomnieć warto dla porównania, że w roku 1924 ceny te wynosiły od 180 do 320 zł., w roku 1925—od 150 do 250 zł. za cały sezon.

Poseł Ballin do tał po głowie.

W niedzielę rano na lubartowskim rynku posłowie Ballin i Szakun pragnęli zaszczepić swój program lucartowianom. Efekt był taki, że co spokojniejsi z punktu rozeszli się, a bardziej fanatyczni stoczyli bój. W wyniku starcia na miejscu zgromadzenia panem sytuacji została policja, która energicznie wzięła w obronę posłów-półkomunistów i rozproszyła napastników, ogarniętych namiętną żądzą złożenia namacalnych dowodów wdzięczności za misjonarską działalność posłów. Mimo zwartej osłony policyjnej—poseł Ballin został spoliczkowany przez jednego z gorliwych słuchaczy.

Zachęcanie do nieróbstwa.

Znanym jest fakt, który zaszedł w fabryce Poznańskiego w Łodzi. Na 1000 wolnych miejsc zgłosiło się do pracy niecałe 500 robotnic. Nic dziwnego, skoro Rząd toleruje, a PPS gwałtownie popiera udzielanie zasiłków bezrobotnym w wysokościach, przekraczających normalne zarobki pracujących jeszcze robotników.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego Funduszu bezrobocia zaszedł fakt następujący:

Jak wiadomo, bezrobotni pobierają zasiłki na zasadzie ustawy. Po wyczerpaniu pomocy ustawowej bezrobotni dostają zapomogę t. zw. doraźną ze środków skarbowych, wynoszącą przeciętnie 1 zł. 50 groszy na osobę. Przedstawiciel Ministerjum skarbu zgłosił wniosek' aby akcji doraźnej nie rozciągać na nowe tereny i ograniczyć ilość osób w rodzinie, mogących korzystać z tej pomocy do dwuch. Wniosek ten przeszedł głosami przedstawicieli rządowych, Ch. D i jednego z N. P. R. — Drugi przedstawiciel N. P. R. i dwaj przedstawiciele PPS. byli temu przeciwni i rozpoczęli obecnie agitację prasową i demagogiczną robotę wśród bezrobotnych.

Z akcji pomocy ustawowej i doraźnej korzysta w Polsce około 175 tysięcy osób. na 350 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, nie licząc tych, którzy się nie zarejestrowali. Właściwie dawcom chodziło, aby zniknęły wysoce demoralizujące fakty, jakie mają miejsce, że z zapomóg doraźnych korzysta 3 a nawet 4 i 5 osób w rodzinie, otrzymując od 4.50 do zł. 7.50 dziennie. Oczywiście, że przy takiej „zapomodze" bezrobotni nie chcą podejmować pracy, która im przynosi mniej, niż pomoga. Wolą, nic nie robiąc, brać duże pieniądze.

A socjaliści takie właśnie dążenia popierają, tworząc arystokrację wśród bezrobotnych ze szkodą gospodarstwa narodowego i gorzej płatnych robotników.

W dzisiejszych czasach, kiedy każdy grosz źle zużyty, ma znaczenie dla państwa, uprawianie tego rodzaju „polityki", mającej poparcie ministra Ziemięckiego, jest najostateczniejszym wyrazem demagogii i wyraźnem działaniem na szkodę państwa.

Kiedy P. P. S. się opamięta i zacznie myśleć i działać rozsądnie?

G. P. W.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Oszczędności wychodźców polskich we Francji.

Sprawa zwrotu wychodźcom polskim we Francji składek oszczędnościowych, ulokowanych w oddziałach Banku dla handlu i przemysłu i Warszawskiego banku zjednoczonego, przedstawia się w obecnej chwili w sposób następujący:

Ministerjum skarbu uznało za konieczne zwrócenie wszystkich sum, ulokowanych w upadłych bankach (wynoszą one w sumie po przeliczeniu 2.024,000 zł. na co składa się około 3,5 0 pozycyj) i w tym celu komitet wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu sporządził listy właścicieli książeczek oszczędnościowych i wierzycieli, przekazując je Bankowi Gospodarstwa krajowego.

W ostatnich dniach Bank Gospodarstwa krajowego przesłał do Ministerjum skarbu opracowany wniosek, przewidujący sposób uregulowania opieki finansowej nad wychodźcami polskimi we Francji.

Przypuszczać należy, że natychmiast po znalezieniu przez Ministerjum skarbu niezbędnych funduszów zostaną one przekazane do dyspozycji jednego z poważnych banków francuskich, który zajmie się stroną techniczną regulowania należności.

W tym celu Bank Gospodarstwa krajowego rozpoczął rokowania z jednym z poważniejszych banków francuskich, celem przekazania mu czynności funkcji agenturowych w obsługiwaniu Polaków we Francji. Każdy oddział banku obesłany zostanie przez urzędnika z Banku Gospodarstwa krajowego.

W ten sposób zabezpieczona zostanie opieka finansowa nad Polakami we Francji i usunięte będzie niebezpieczeństwo składania oszczędności przez naszych wychodźców w prywatnych bankach nie zawsze dających gwarancję wypłacalności.

Kronika gospodarcza

Hodowla karpia. W Banku rolnym odbyły się narady nad wzmożeniem hodowli stawowej karpia. Sprawa ta łączy się ściśle z rolnictwem o tyle, że pokarmem najlepszym dla karpia jest łubin. Każde 5 korcy łubinu daje 1 korzec karpia, 5 korcy łubinu zaś kosztuje 60 złotych, gdy korzec karpia 250 zł. Zrozumiałą jest wobec tego rzeczą, jak wzmaga racjonalne zagospodarowanie stawów zamożność naszego rolnictwa. Bank rolny ma stworzyć na ten cel znaczne kredyty.

Upadłości. Liczba upadłości stale wzrasta w ciągu 1922 i 1923 roku było ich zaledwie 21 w r. 1924 liczba upadłości wzrosła do 108, w r. 1925 zwiększyła się jeszcze pięciokrotnie, 517, przyczem gdy w pierwszych ośmiu miesiącach wynosiła 284, to w ostatnich czterech miesiącach prawie tyleż bo 233. Najwięcej upadłości w 1925 r. przypada na województwa zachodnie—273, z kolei na centralne—147, na województwo Śląskie—70, na województwa południowe—28, na wschodnie—3. Upadłości dotknęły 373 przedsiębiorstw handlowych, 135 przemysłowych i 9 kredytowych. Spółek akcyjnych upadłych było 50 (w tem przemysłowych—28), spółek firmowych i komandytowych 59, spółek z ogran. odpowiedzialnością—43, spółdzielni 22 firm pojedyńczych—343.

Ludność przemysłowa. Na 25.386 tysięcy ludności polskiej (według spisu z 1921 r. bez Śląska Górnego) 3530 tysięcy tj. 13,9 proc. jest ludności pracującej zawodowo w przemyśle i górnictwie oraz ich rodzin. Najwięcej pracuje w przemyśle odzieżowym i galanteryjnym—841 tysięcy tj. 23 8 proc., następnie w przemyśle spożywczym — 487 tysięcy tj. 13,8 proc., w włókienniczym — 386 tys. tj. 10,9 proc., w drzewnym — 360 tys. tj. 10 2 proc., w budownictwie 341 tys. tj. 9 7 proc., w górnictwie — 276 tys. tj. 7,8 proc., w przemyśle metalowym — 261 tys. tj. 7,4 proc., w przemyśle mineralnym 109 tys. tj. 3,1 proc., w skórzanym — 80 tys. czyli 2,3 proc. w maszynowym i elektrotechnicznym — 79 tys. tj. 2,2 proc., w chemicznym — 57 tys., tj. 1,6 proc., w butnictwie — 56 tys. tj. 1,6 proc. Na inne gałęzie przypada 196 tys. czyli 5,6 proc.

Największe skupienie ludności przemysłowej jest w województwach centralnych—2,068 tys., następnie w województwach południowych — 727 tys., zachodnich — 456 tys., wschodnich—228 i na Śląsku Cieszyńskim 51 tys.

Odkrycie pokładów złota w Australji. W ostatnich dniach odkryto w Australji w okolicach Sbina Kent, odległem o 12 mil od Deotree nadzwyczaj bogate pokłady złota.

Giełda warszawska.

Warszawa, 31 3. marzec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.90
Dolar — 7.90
Londyn — 38,51
Paryż — 27.50
Praga — 23.46
Belgja — 29.85
Holandja — 317.60
Wiedeń — 111.73
Włochy — 31.90
Szwajcarja — 152.57½
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 31-3. (A. W.) Żyto 21.2[illegible]—22.25 Pszenica 37,50—3[illegible] Jęczmień browarowy wyborowy 21.50—23.50 Jęczmień zwykły 20,00—21,00 Owies 23.00—24,00 Ospa pszenna 16,50—17.5[illegible] Ospa żytnia 15.00—16.00 Mąka żytnia 70 proc. 33,25—34,25 Mąka żytnia 65 proc. 35.75—36.75 Mąka pszenna 65 proc. 50.00—62,00 Ziemniaki jadalne 2.6[illegible]—2.8[illegible] Ziemniaki fabryczne 2.20 — Groch polny 29,00—30,00 Groch Victorja 38,00—42,00

Usposobienie spokojne.

Polacy poza Polską.

Blok mniejszości na Litwie.

Pisma kowieńskie donoszą, iż przedstawiciele zamieszkałych na Litwie mniejszości narodowych ustalili wytyczne stworzenia bloku wyborczego mniejszości narodowych, w skład którego wejdą: Polacy, Rosjanie, Żydzi i Niemcy.

Wieści z Rosji

Wykradzenie broni.

Ze zbrojowni w domu armji czerwonej w Mińsku wykradziono w tajemniczy sposób 150 rewolwerów. Sprawców kradzieży nie odnaleziono, lecz podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu niejakiego Stankiewicza, znaleziono 15 karabinów. Stankiewicza aresztowano i przekazano do dyspozycji władz GPU.

Rozstrzelanie Polaków w Charkowie?

Berliński „Rul" donosi, jakoby sąd sowiecki w Charkowie skazał na karę śmierci dwuch oficerów polskich oraz trzech księży katolickich, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Poselstwo polskie w Moskwie miało złożyć przeciwko temu wyrokowi protest, lecz władze sowieckie pozostawiły ten protest bez uwzględnienia i wyrok wykonano.

Szadnięcie meteorytu.

W gminie Lubarskiej spadł na ziemię dość wielki błyszczący meteoryt, który swym niezwykłym wyglądem obudził zainteresowanie władz miejscowych. Meteoryt przesłano dla analizy do Żytomierza, gdzie ustalono, iż zawiera on cząstki złota i platyny.

Blok mniejszości na Litwie.

Wileńska „Cajt" z dn. 25 marca donosi z Kowna, że przedstawiciele mniejszości polskiej, żydowskiej i rosyjskiej na Litwie kowieńskiej utworzyli jednolity blok wyborczy. Powzięto uchwałę, że pożądane jest, aby w poszczególnych okręgach wyborczych zawierano bloki (Wip).

Wiadomości ze źródła wiarogodnego.

A więc stało się!...

Sosnowiec, 1 kwietnia 1926 r.

Aczkowiek nasza polityka zagraniczna, zmieniwszy dotychczasowy system propagandy za pośrednictwem poselstw i ambasad, uczyniła olbrzymi krok naprzód i podniósłszy kwalifikacje naszych przedstawicieli u mocarstw ościennych, wzmocniła jednolity front polskiej polityki wielkomocarstwowej, przeto stało się rzeczą jasną, iż wszelkie kombinacje militarystyczne wszechniemców z ich sternikiem Hindenburgiem i kierownikami polityki germańskiej: Luthrem i Stressemanem, muszą się załamać w obliczu spokojnej i stanowczej akcji Rządu polskiego, chociaż z drugiej strony nie należy zapominać, że faktycznym sprawcą obecnej ciężkiej sytuacji w Europie i kryzysu gospodarczego, doprowadzonego do maksimum napięcia, jest niesłychany brak gotówki z wszelkiemi tego faktu następstwami, oraz obciążenie kapitału, wskutek czego sprawa stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów budzi poważną obawę, chociaż p. Chamberlain mówi, iż będąc w Paryżu nawiązał bezpośredni kontakt z p. Briandem, co dało mu możność poznania zapatrywań głównego delegata Francji w całym szeregu spraw, czem szczególnie zajmują się koła czeskie, których zdaniem, jedynym pozytywnym wynikiem ostatniej sesji genewskiej jest zainteresowanie się członków Ligi sprawami środkowo-europejskiemi, wobec czego minister skarbu Zdziechowski nie może znikąd zdobyć pożyczki zagranicznej koniecznej dla uzdrowienia naszego życia gospodarczego, co znowu w sposób niesłychanie fatalny odbija się na całokształcie naszej polityki skarbowej, której ciągłość i racjonalność jest zagrożona spadkiem złotego, przeto nic dziwnego, iż w sferach miarodajnych podnoszą się głosy o możliwości katastrofy gospodarczej, znamionującej być może nadejście nowych kłopotów, wśród których przesilenie rządowe, lub ewentualna rekonstrukcja gabinetu nie byłaby złem najgorszem, co może świadczyć o niespożytej sile narodu, mogącego przetrzymać bez możliwego w takich wypadkach i mogącego istotnie w obecnych warunkach nastąpić obłąkania przez czytanie artykułów politycznych, co znów, aczkolwiek, chociaż nie należy wątpić, że, owszem, czemu nie i cokolwiek będzie.

Posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej.

I wy mnie pytacie z pijanym hałasem.

Wczorajsze posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej odbyło się dziwnym zbiegiem okoliczności w sali Magistratu przy udziale radnych ze wszystkich klubów z wyjątkiem tych, których nie było.

Najpierw zabrał głos przewodniczący, który oświadczył, że zaczyna 2 87 posiedzenie, ale przerwał mu radny Warszawski, który słusznie zauważył, że przewodniczący ciągle zaczyna i że to się kiedyś może dla niego źle skończyć

Wskutek tej rzeczowej opozycji momentalnie podniosła się na sali temperatura o kilka stopni poniżej zera Ta nagła zmiana w temperaturze stała się przyczyną kilku poważnych zaziębień.

Tymczasem radny Warszawski w dalszym ciągu obstawał przy swojem, doprowadzając stronę przeciwną do irytacji

Wszczął się niebywały tumult. Przeciwnicy radnego Warszawskiego rzucili się na niego, stłukli mu okulary, wybili jedno oko, potem drugie oko, potem złamali nogę i obydwie ręce.

Mimo tych osobistych napaści radny Warszawski stał mocno na pierwotnie zajętem stanowisku, budząc zrozumiały szacunek wśród zebranej publiczności. Po dokumentnem pobiciu opozycjonisty porządek dzienny był wyczerpany i położył się na kanapie, aby odpocząć.

Posiedzenie odbyło się naogół bardzo spokojnie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

Kalendarzyk.

1 kwiecień

Dziś—pranie.
Jutro—sprzątanie.
Pojutrze—pieczenie bab.
Wschód słońca—rano.
Zachód „ —wieczorem

Z teatru.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś wieczorem pustki w kasie. W rolach głównych: komornik i dyr. Czarnecki.

Jutro—posiedzenie w Magistracie w sprawie subwencji teatralnej. Gościnny występ ławnika p. Keniga.

Pojutrze—wielka sobota.

—:—

Honor i ambicja.

Znany na naszym terenie geolog oraz drugi historyk udał się ze świadkami w dwu autach do lasku Zagórskiego-Ząbkowickiego, gdzie odbył się pojedynek do trzeciej wymiany kul.

Sędziowie postawili za warunek, że pierwszy strzał ma paść równocześnie, przez tom dzieł Staszica, zawieszony na sznurku między dwoma sosnami.

Po drugim strzale lekarz opatrzył bandażem jednego z panów, któremu kula drasnęła mięsień sartorius.

Nowy wynalazek.

Inżynier-chemik Rolski, kierownik octowni przy ulicy Równej 18, w czasie prób nad spirytusem octowym zrobił doniosłe odkrycie

Przy rozrzedzaniu spirytusu octowego w retorcie Spiessa i mieszania tegoż z ekstraktem chemicznym fenoglicadretycznym ([illegible]) otrzymał krystaliczny produkt, który rozpuszczony w [illegible] + Cl daje płyn zapalny, nadający się do popędzania motoru.

Dwaj eksperci angielscy z Borysławia przybyli na miejsce i dokonali prób w rezerwuarach automobilowych. Z płynu tego wytworzony gaz zdołał uruchomić auto i poruszyć na przestrzeni 600 mt. Udała próba zachęciła p. Rolskiego do dalszych prób. Równocześnie wniósł on podanie o patent. Niestety, urząd pocztowy doniósł odwrotnie, że ten sam wynalazek podał do opatentowania farmaceuta Jan Streitzmacher z Królewskiej Huty w dniu 10 lutego o godzinie 15 po południu.

Wynalazek Niemca jest również niedoskonalony.

Produkt inż. Rolskiego jest 49 proc. tańszy od benzyny. Na tę wiadomość kolumna naszych taksisów zajechała onegdaj przed dom p. Rolskiego i urządziła mu owację, we wszystkie różnorodne trąbki i gwizdki automobilowe.

Kilka osób ogłuchło.

Rtęć w kraju.

Włosko-holenderska firma, Trayly et Co., w czasie wierceń głębokich, natrafiła na rzadką masę, silnie iłem zanieczyszczoną. Zdumienie ogarnęło fachowych wiertaczy, gdy świder kanadyjski począł się zanurzać coraz głębiej w ziemię z szybkością 1 mtr. na 3 minuty. Po nadstawieniu 2 prząseł, znów czop świdra natrafił na skałę.

Założona natychmiast pompa poczęła wyrzucać gęstą, srebrnawą galaretę.

Jak się okazało po oczyszczeniu, natrafiono na pierwszy u nas basen rtęciowy.

Obliczają, że rtęci tej jest około 300 ton.

Pierwsze doświadczenia ze swoistą rtęcią przeprowadzają w Kasie Chorych.

Właściciel gruntu Józef Kostela żąda za prawo eksploatacji rtęci na swym gruncie sto tysięcy dolarów i parę wołów czerwonych.

Z powyższych powodów w okolicach Myszkowa nadzwyczajne poruszenie.

Niezwykły wypadek.

Cukiernia warszawska wczoraj wieczorem była terenem niezwykłego wypadku: oto radny Wolf i ławnik Kenig ucałowali się serdecznie, poczem wypili bruderschaft. Wszyscy radni i członkowie Magistratu płakali, jak bobry. Orkiestra grała: „I ty mu wierzysz biedna dziewczyno“!

Wypadek ten wstrząsnął do głębi całem miastem. Wstrząśnienie było tak silne, że się kilka domów przewróciło, pozatem w restauracji upadło kilka kobiet.

Zguba.

Pan T. zgubił wczoraj żonę. Znalazca, gdyby zamierzał zwrócić zgubę, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Samobójstwo.

Marjanna Jasiębojęsamaspaciówna w wielkiem rozdrażnieniu powiesiła się wczoraj na szyi jednego pana. Samobójczynię znaleziono dopiero nad ranem w stanie nie budzącym żadnych nadziei na przyszłość.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 23)

— Czyżby już nie żył? — spytał Perfekcja.

— Bał czyś ślepy?.. alboż nie widzisz?.. nie dość, iż wszystka krew ujdzie z niego za chwilę, ale gdyby miał nawet żelazną głowę, mózg wywróciłby się w niej od takiego uderzenia. Zresztą twój pies nie naprożno wyje tak żałośnie...

— Oj tobie, babo, reduty!.. najgorsze to, co powie pryncypał...

— Co powie?.. alboż ja wiem..· zrobiło się wszystko, co było można a przecież nie będzie miał za złe, żeś pochwycił wilka w owczej skórze... zawsze jest jakiś ślad... Teraz żeś obowiązkiem naszym spróbować, czyby się nie dało uratować choć resztek tego panicza.. Wiesz co? pobiegnę do izby Ciepłosskiego, przyniosę okowity i wody gorącej - przydałoby się parę ręczników... biedny Nurek, jak on to posmutniał...

— Leć, leć!.. to byłby interes, gdyby go do życia przyprowadzić - ale zapóźno na śmierci wędrować... oto życie ludzkie... dopiero biegł jak zając, a już leży na białym całunie ze śniegu i kpi sobie ze wszystkich ajentów na świecie... cicho, Nurek!.. nie płacz tak żałośnie, bo, coprawda, niema po kim!.

Rufin, nie słuchając monologu swego towarzysza, przyśpieszał kroku i niebawem stanął zdyszany przed chatą dróżnika. Chwycił z hałasem za klamkę, wpadł do izby i, podniósłszy głowę, wydał okrzyk radości, wyciągając obie ręce.

W głębi izby przed otwartem oknem stało dwóch mężczyzn, oglądających z podziwieniem nieład, panujący w tej małej stancyjce.

— Sam Pan Bóg sprowadził pana w tej chwili.. przyznaję z pokorą, iż obaj z Perfekcją straciliśmy nadzieję wyjścia z tego kłopotu, jaki nam spadł na głowy niespodzianie..

— Kłopotu?.. - odezwał się Orzejko—więc to otwarte okno, powywracane stołki, peruka siwa obok sznurów, sprowadziły ów wielki kłopot!.. ale cóż się stało?..

— Ech!.. to cała historja!.. nie mam czasu opowiadać, zobaczycie panowie sami, gdy pójdziecie ze mną na miejsce katastrofy... biorę to prześcieradło z łóżka... dwa ręczniki z kufra... butelkę okowity... wody gorącej w ten węciorek...

I mały ten człowieczek, kręcąc się po izbie, w miarę opowiadania zabierał wymienione przedmioty z gorączkowym pośpiechem...

— Niech pan naczelnik zabierze ze sobą instrumenty doktorskie., być może, że to tylko pozorna śmierć...

Orzejko i Romer, gdyż to oni byli obaj w izbie od kilkunastu minut, słuchali urywanych zdań Rufina z uśmiechem, nie przerywając krzątania się jego, a gdy dał znak, wszyscy trzej wyszli pośpiesznie.

Dochodząc do pochyłości prowadzącej pod most, usłyszeli ujadanie psa i głos Perfekcji, nawołujący go do porządku...

Zainteresowało to starych ajentów...

— Chwilkę tylko wstrzymajcie się panowie, aż ja zniknę tam pod mostem, pragnę sprawić niespodzianką Perfekcji, który się dziś dobrze napracował...

Orzejko stanął w miejscu wraz z towarzyszem.

Rufin skręcił pod arkady mostu.

— Weź psa na rzemień i przywiąż do pierwszego lepszego gwoździa, których tu widzę pod dostatkiem, wyrwie się bestja i może poturbować kogo.

Przy tych słowach składał przyniesione przedmioty na pieńkach, stojących między arkadami mostu.

Dog, ujadający bez ustanku, został w jednej chwili przytroczony, kręcąc łbem, aby go wyjąć z rzemiennej obroży.

— Co się stało psu?.. czy tam idzie kto za tobą, Rufinie?

— Rozumie się, że idzie!.. i to dwuch nie jeden...

Perfekcja podniósł głowę ku otworowi mostu i spostrzegł wysuwającą się naprzód sylwetkę Orzejki, a za nim nieznaną sobie figurę Romera.

— A to perfekcja, jak honor kocham!.. naczelnik zjawia się w samą porę.. kiedy tak — to ręczę, iż nasz nieboszczyk zmartwychwstanie!.. Witam pana, z radością!..

I poczciwy chłopiec ściskał podaną mu rękę.

— Chłopcy!..—zawołał Orzejko—przedstawiam wam króla agentów bezpieczeństwa... pan Romer... oto masz tych zuchów, o których wspominałem — rzekł, zwracając się do towarzysza.

Ajenci skłonili się nowoprzybyłemu, a nawet Nurek zadziwiony przybyciem dwuch osób, wyciągnął łeb i mądremi ślipiami mierzył ich bez niepokoju...

— Usuń się — zawołał Orzejko.

Małą tylko chwilkę patrzył na wyciągnięte ciało, badając leżącego...

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale A i B następujące firmy:

Nr. 2458 „Mordka Szarf" sprzedaż artykułów spożywczych i galanteryjnych w Zawierciu, Piłsudskiego 43. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Mordka Szarf, zam. tamże.

Nr. 2459 „Chaskiel Fiszel" handel śledźmi i solą w Będzinie Czeladzka 7. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Chaskiel Fiszel, zam. w Będzinie Zamkowa 3.

Nr. 2460 „Marek Uznański" handel artykułów spożywczych w Zawierciu, ul. Stefanja 20. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Marek Uznański, zam. tamże.

Nr. 2461 „Moszek Szenfeld" sprzedaż naczyń kuchennych i szkła w Zawierciu, Marszałkowska 10. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Moszek Szenfeld, zam. tamże.

Nr. 2462 „Berek Szarf" drobny handel towarów galanteryjnych, oraz przyborów szewckich w Żarkach, gm. Żarki, Rynek firma istnieje od roku 1913. Właściciel Berek Szarf, zam. w Żarkach, gm. Żarki.

Nr. 2463 „Kazimiera Kosowska" restauracja w Koziegłowach, gm. Koziegłowy, ul. Rynek Nowy. Właściciel Kazimiera Kosowska, zam. w Koziegłowach.

Nr. 2464 „Abram Dawid Siwek" drobna sprzedaż towarów żelaznych w Myszkowie, gm. Myszków, ul. Stacyjna 80. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Abram Dawid Siwek zam. tamże.

Nr. 2465 „Bronisław Wawrzycki" bufet kolejowy w Poraju, gm. Poraj, dworzec kolejowy. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Bronisław Wawrzycki, zam. tamże.

Nr. 2466 „Englau Julja" hurtowa sprzedaż wyrobów tytoniowych w Dąbrowie Górniczej, 3-go Maja Nr. 32. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Englau Julja zam. tamże.

Wykreślono firmę „Dom Techniczno-handlowy Inż. Franciszek Maruszewski" Dz. A. N. 1216 z powodu przejścia takowej na spółkę firmową i dokonano w Dz. A. i III Nr. 2457 następującego wpisu: Sp. firmowa Dom techniczno handlowy inżynier Franciszek Maruszewski i S-ka w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5. Właściciel: inżynier Franciszek Maruszewski, zam. w Sosnowcu ul. 3 go Maja nr. 5 inżynier Stanisław Maruszewski, zam. wieś Nowodwory, powiatu wysoko-Mazowieckiego. Zarząd interesami spółki należy wyłącznie do Franciszka Maruszewskiego, który sam jeden posiada prawo podpisywania w imieniu spółki pod stemplem firmy wszelkich dokumentów, jak również akty, umowy, pienipotencje, weksle, czeki, przesyłki kolejowe i pocztowe polecone i wartościowe oraz wszelkie inne zobowiązania pieniężne.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i otomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17 Bracia Anlczak [illegible]

W[illegible] okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Chłodna, 4. m. 11 1987

Całkowita wyprzedaż towarów w sklepie [illegible] „[illegible] Chrzanowski i S-ka" Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny znacznie zniżone. 1693

[illegible] stałe sprzedaju [illegible] 1975

Łóżka metalowe tanio sprzedaje firma „Kryształ" ul. Modrzejowska 30, hale „Rozwoju" Sosnowiec. 196 .2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Poszukuje się dwuch pokoi umeblowanych lub jednego dużego w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie dla dwojga osób. Oferty sub „Dyrektor" w administracji „Iskry". 1900 1

WARSZAWA. Pensjonat Drogowej Wiłyzyńskiej Bracka 4, pokoje dla stałych i przyjezdnych 1996 2

Do wynajęcia różne lokale w nowym domu przy ulicy Niskiej 10 obok parku Sieleckiego w Sosnowcu. Brak wewnętrznego wykończenia. Bliższe wiadomości na miejscu. 1848-3

Duży pokój umeblowany do wynajęcia z oddzielnem wejściem. Konstantynów, Robotnicza nr 1. Burgardowa 1937

Posady i prace.
abonowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna panna inteligentna do [illegible] dziecka. Wiadomość Kowalska 14. [illegible]

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy instytut stenograficzny Antoniego Wojtała, Warszawa, Krucza 20 1280-1

Nauczycielka gimnazjalna udziela lekcji niemieckiego i rosyjskiego [illegible] ul. Piłsudskiego 23 [illegible] 1931 3

Buchalterji (księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekutowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447 10

Różne.
10 groszy za wyraz.

Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego. 1644-2

Obiadów domowych [illegible] poszukuje w [illegible] w inteligentnej rodzinie solidny pan. Zgł. adm. „Obiady". 1858 1

Czytelnia najnowszych książek tylko w księgarni „Polonja" Sosnowiec, [illegible] 1884

[illegible] można odebrać za zwrotem kosztów Sosnowiec, Nowa 3, Lew[illegible] 1997-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bolesław Drożdż zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzińskie, książeczkę wojskową i inne świadectwa 1665

Bolesław [illegible] zgubił kartę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1849-1

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez Urząd gminy [illegible] powiatu Będzińskiego na nazwisko [illegible] 1804 2

N[illegible] zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 811 2

S[illegible] zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Będzin. 1670-2

[illegible] zgubił legitymację bezrobotnego, wydaną przez [illegible] Sosnowiec. 198[illegible]

[illegible] zgubił książeczkę nasy [illegible] 1815